WARSZAWA, 15 LIPCA 1930 R. ROK DWUDZIESTY PIERWSZY. Nr. 14.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

DYKTATURA CZY DEMOKRACJA.

Od dłuższego czasu trwa zatarg rządu z Sejmem. Zatarg wynikł dlatego, iż rząd wbrew przepisom Konstytucji unika kontroli Sejmu nad swemi czynnościami i wykonywaniem budżetu, oraz dlatego, że rząd utrudnia, a ostatnio nawet uniemożliwia działalność Sejmu.

Obecnie zatarg rządu z Sejmem przybrał ostrzejsze formy, przeobraził się w otwartą walkę.

Większość Sejmu, mając na względzie ostry kryzys gospodarczy, jaki Polska przeżywa, mając na względzie szereg pilnych ustaw, niezałatwionych z powodu zamknięcia obrad sejmowych, oraz ratyfikacyj międzynarodowych umów gospodarczych, zwróciła się w maju do p. Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

P. Prezydent sesję zwołał na dzień 23 maja, lecz przed rozpoczęciem obrad odroczył ją — na miesiąc, a w dniu 21 czerwca sesję zamknął, choć nie została ona jeszcze otworzona.

Rząd spowodował odroczenie, a potem zamknięcie sesji sejmowej, obawiając się, by Sejm nie odmówił mu zaufania, a przez to samo nie zmusił go do ustąpienia.

W ten sposób rząd sparaliżował usiłowania Sejmu, by gospodarczą sytuację poprawić, by ulżyć ciężkiej doli mas pracujących.

Stronnictwa polityczne, reprezentujące interesy szerokich mas pracujących, a mianowicie: P.P.S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piast, Chrz. Demokracja i Nar. Partja Rob. w przeddzień zamknięcia nieotworzonej sesji wydały wspólne oświadczenie. W oświadczeniu tem stwierdziły, że Rzeczpospolita znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia. Jednem z głównych źródeł przesilenia gospodarczego jest katastrofalne położenie rolnictwa, wskutek przesilenia masy pracujące przechodzą ostateczną nędzę.

Dalej stronnictwa stwierdzają, że rząd nie jest w stanie opanować kryzysu, gdyż nie posiada planu gospodarczego; walka rządu z Sejmem i niedopuszczanie parlamentu do głosu oddziaływa w sposób szkodliwy na możność opanowania kryzysu. Sejm był i jest gotów i zdolny do wykonania ciążących na nim obowiązków.

Sześć wymienionych wyżej stronnictw, wychodząc z założenia, iż celem polityki gospodarczej winno być dążenie do podnoszenia dobrobytu wszystkich warstw ludności, a przedewszystkiem produkujących mas wsi i miast, a to przez zwiększenie ich siły nabywczej, płatności konsumcyjnej, uważają za konieczne:

1) zmniejszenie wydatków Państwa oraz przeprowadzenie racjonalnej oszczędności w gospodarce państwowej, samorządowej oraz instytucyj ubezpieczeniowych;

2) zmniejszenie ciężarów podatkowych przez uproszczenie systemu podatkowego, przystosowanie obciążenia podatkowego do siły płatniczej poszczególnych warstw, reformy podatku obrotowego, uwolnienie mniej zamożnych płatników od podatku dochodowego i usunięcie dowolności w wymiarach podatków;

3) obniżenie stopy procentowej i udostępnienie średnio i długoterminowego kredytu, celem uwolnienia, zwłaszcza małych warsztatów rolnych i przemysłowych, od lichwiarskich długów.

Z drugiej strony zaś stworzenie odpowiednich warunków opłacalności produkcji i rozszerzenie rynku pracy:

1) przez zmniejszenie rozpięcia cen między artykułami rolnemi i przemysłowemi;

2) przez walkę z bezrobociem w mieście i na wsi drogą mobilizowania wszelkich środków dla podjęcia planowych robót publicznych (regulacji rzek, budowy dróg) oraz ruchu budowlanego, przy szczególnem uwzględnieniu budowy tanich mieszkań dla ludności pracującej i ulgowej sprzedaży budulcu z lasów państwowych dla gospodarstw rolnych;

3) przez przyspieszenie reformy rolnej oraz reformy ubezpieczeń społecznych drogą ich zespolenia, obniżenia kosztów administracji bez zmniejszenia świadczenia dla ubezpieczonych i wprowadzenia ubezpieczenia na starość dla inwalidów pracy.

Dalej stronnictwa zawiadamiają, że opracowały i uzgodniły projekty rewizji Konstytucji i najpilniejszych ustaw w dziedzinie samorządu powiatów i gmin miejskich i wiejskich.

Zarzuty rządu o niezdolność Sejmu do pracą są nieodpowiadające rzeczywistości.

Stronnictwa zblokowane stwierdzają, że nieodzownym warunkiem poprawy gospodarczego położenia i skutecznej walki z kryzysem jest przywrócenie panowania prawa, ustalenie wewnętrznych stosunków politycznych i zapewnienie pokoju wewnętrznego. A rządy pomajowe tego warunku spełnić nie chcą i nie mogą. Przeciwnie, ukrywanie celów i zamiarów rządu, nieustanna walka z Sejmem, łamanie i obchodzenie obowiązujących praw i Konstytucji, jawne a bezkarne groźby zamachu stanu, używanie aparatu i środków państwowych dla celów i korzyści rządzących, słowem — wszystkie te znane powszechnie metody rządzenia obozu pomajowego, wywołują w kraju stan ciągłego niepokoju i niepewności, anarchizują i zniechęcają do pracy ludność, wstrzymują dopływ kapitałów obcych, zachęcają do ucieczki kapitały własne.

Wobec powyższego wymienione stronnictwa żądają:

1) ustąpienia rządów dyktatury Józefa Piłsudskiego,

2) utworzenia konstytucyjnego rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa, rządu, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast.

Rząd opiera się na obszarnikach i wielkich przemysłowcach, a pozatem ma za sobą przez siebie utworzone „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem" (B.B.) oraz grupę Jaworowskiego (B.B.S.). Sześć stronnictw zblokowanych reprezentują interesy proletarjatu wsi i miast oraz drobnych gospodarzy, reprezentują więc olbrzymią większość ludności państwa.

Walka rządu z Sejmem początkowo toczyła się na łamach pism, krytykujących działalność Sejmu, na terenie Sejmu. Obecnie przeistoczyła się w walkę dyktatury z demokracją, sanacji z pracującemi masami miast i wsi.

Zblokowane stronnictwa na dzień 29 czerwca zwołały do Krakowa Kongres, w celu zaznajomienia jaknajszerszych mas z sytuacją polityczną, działalnością i stanowiskiem rządu i ze swojemi poczynaniami. Na Kongres przybyło kilkadziesiąt tysięcy robotników i chłopów, mimo fałszywych odwołań, utrudnień i różnych szykan. Kongres wyraźnie i stanowczo podkreślił swą solidarność z stronnictwami, zapewniając, iż masy nie ustaną w walce, aż prawo, ład i spokój zapanują z powrotem, a dyktatura zostanie usunięta.

Drukarze stanowią część proletarjatu. Na równi z wszystkimi robotnikami odczuwają ciężary kryzysu zwłaszcza, że kryzys spowodował niebywały, blisko 2 lata trwający brak pracy w drukarstwie—20% drukarzy gniecie bezrobocie. Drukarze razem z całym proletarjatem powinni podzielać stanowisko Kongresu i żądać usunięcia dyktatury i utworzenia konstytucyjnego rządu, cieszącego się zaufaniem i poparciem Sejmu.

A Burkot.

W OBRONIE PRZED ZAMACHAMI.

Mamy poza sobą doświadczenie kryzysu lat 1925 — 1926. Ówczesny kryzys spowodował kapitalistów do szukania wyjścia z katastrofy na drodze pogarszania płac i niweczenia ustawodawstwa socjalnego.

Obecnie, w obliczu kryzysu mamy pozorny stan zgody na dotychczasowe ustawodawstwo i wysokość płac.

Niestety, w istocie, w ciszy swoich gabinetów i w nastroju szczerości wobec siebie samych sprawy te, jak widać z szeregu objawów, zostały inaczej rozstrzygnięte przez kapitalistów w porozumieniu z Rządem. A ostatnio już nawet na terenach prasowych zjawiać się poczynają pogłoski i roztrząsania, że klasa robotnicza nie tylko musi mieć się na ostrożności, ale musi być zupełnie gotowa do walki.

Zanalizujemy pokrótce te stosunki.

Jak to pisaliśmy już nieraz, wśród niektórych kół przemysłowych w Polsce oddawna już dojrzała nietylko myśl, ale nawet decyzja co do podjęcia walki o przerzucenie ciężaru kryzysu na robotników przez obniżenie kosztów robocizny.

Aby się to nie stało widoczne, rozpoczęto atak od obniżania stawek premjowych i akordowych, pozostawiając tymczasem nienaruszone umowne stawki płac. (Choć na Pomorzu sięgnięto najzupełniej otwarcie po obniżenie nawet stawek płac o 10 proc.). Na terenie innych ośrodków, powtarzamy, jęto się obniżania premij i akordów, dochodząc do realnego pogarszania zarobków o 30 — 40 proc.

Podstawą tej dążności wśród przemysłowców i przesłanką ich rozumowania jest obecny pozorny ruch zarobków w kierunku „realnego" polepszenia. Oto, rzekomo, ceny na żywność spadły i płace się podniosły. O takim objawie powiadamiała lekkomyślnie w ostatnich swych numerach „Konjunktura Gospodarcza".

Nic fałszywego w rzeczywistości nad ten pozorny „realny wzrost płac".

W czasie kryzysu klasę robotniczą, jako całość, dotyka tysiące skutków kryzysu. Bezrobocie np., ten bezpośredni skutek kryzysu, niweczy i boleśnie godzi w przedkryzysowy „stan posiadania" robotników. Na robotników pracujących, tych szczęśliwców, którzy przy warsztacie pracy utrzymali się, spada wiele nowych obowiązków: utrzymanie swych zwalnianych z pracy żon, braci, sióstr, dzieci i t. p. Nie trzeba tego zresztą udowadniać. Jeśli zatem nawet skutkiem obniżki cen żywności płace minimalne wzrosły, jednocześnie na pracujących ojców rodzin spada grad nowych obowiązków.

Zresztą pod wielkim znakiem zapytania jest sam spadek cen na żywność. Nasza statystyka cen żywności i artykułów pierwszej potrzeby jest niezmiernie prymitywna, oparta o urzędowe notowania Magistratów, a nie samodzielne badania. Ale nawet ta statystyka pozwala stwierdzić, że obniżenie cen żywności (chleba, mąki, tłuszczów i t. p.) jest minimalne i prawie niedostrzegalne.

Jeśli jednak nawet istotnie ma ono miejsce, to nie wolno wobec robotników, dotkniętych skutkami kryzysu stosować zawsze zasady: obniżenia płac do poziomu głodowego. Takiej realnej „poprawy" powodowanej żywiołowym rozwojem stosunków gospodarczych nie powinien chyba nikt eskontować.

Sfery rządowe milczą o tych rzeczach. P. Minister Pracy nie uważa za stosowne na te tematy mówić, p. Sławek twierdził niedawno, wbrew rzeczywistości, że w Polsce niema dążności do obniżania płac.

Co dyktuje Rządowi taki stosunek do tych spraw, nikt tego nie wie. Można się domyślać jedynie, że umówiono się, by Rząd nie zabierał głosu w tych sprawach, pozostawiając pole do działania samym przemysłowcom.

W niektórych jednak wypadkach Rząd zaczyna opowiadać się i ustosunkowywać wyraźnie na korzyść przemysłowców. Oto np. w komisjach do badania zmian kosztów utrzymania nagle zaczęli zjawiać się w komplecie pp. reprezentanci przemysłowców i delegowani urzędnicy. A to dlatego, by umożliwić stwierdzenie, iż koszty utrzymania „spadły" o kilka procent wedle niewłaściwych, oddawna kwestjonowanych przez robotników wyliczeń Komisyj Statystycznych.

Reprezentanci urzędów musieli dostać polecenie takiego karnego zjawiania się na posiedzenia.

A chodzi o nic innego jak o dopomożenie kapitalistom przy pomocy „objektywnych" liczb przeć do walki z dotychczasowym poziomem zarobków.

Na tym zatem jednym odcinku, front wspólny kapitalistów i władz — ujawnia się bez ogródek.

Na innych odcinkach, jak się stąd można domyślać, również podobna wspólnota stanowisk istnieje i da się we znaki zorganizowanym robotnikom.

Stwierdzić tu musimy, że, zdaniem organizacyj zawodowych, polepszenia stosunków w przemyśle, obniżenia kosztów produkcji i obniżek cen — szukać należy na zupełnie innej drodze: obniżenia nadmiernych kosztów administracji, zmniejszenia olbrzymich poborów dyrektorów, usprawnienia warsztatów pracy, racjonalizacji stosunków w przemyśle i handlu poprzez kontrolę tego przemysłu. Jednem słowem Rząd musi realizować postulaty Komisji Ankietowej. Toby uznać można było za celową walkę z kryzysem.

Za celową walkę uznać nie można bowiem, bezmyślnego pogarszania głodowych płac robotniczych, pod jakimkolwiek pozorem.

Przemysłowcy i władze muszą zdać sobie dokładnie sprawę, że na takie wyjście zorganizowani robotnicy nie pójdą. Narzuconą sobie walkę przyjmą i odeprą.

A. Zdanowski.

KOLEJE ŻYCIA DRUKARZA — TO CIĄGŁA WALKA O BYT.

Najbardziej upośledzonymi we wszelkich sprawach życiowych, zarobkowych, ubezpieczeniowych lub społecznych, są robotnicy, do której to kategorji zaliczają się również i drukarze.

Niedość, iż zawierucha wojenna dała się dotkliwie we znaki tej masie pracującej, na dodatek wynikłe z tej przyczyny późniejsze wstrząśnienia gospodarczo - finansowe Państwa Polskiego, spowodowane nieudolnemi rządami włodarzy Państwa, odbiły się fatalnie na uposażeniu proletarjatu. Wprawdzie, — po wielu zabiegach, — waluta polska została ustabilizowana, a życie gospodarcze po przebytych kataklizmach nieco się ożywiło, ale drożyzna artykułów pierwszej potrzeby niepowstrzymanem pędem biegnie w górę i w górę, spychając robotnika do coraz większej nędzy. Rząd, niestety, niema siły, ani chęci, aby popędliwości paskarzy — kapitalistów powstrzymać. Z tego powodu robotnicy wszelkich gałęzi przemysłu, domagają się podwyżki zarobków, a z nimi wraz i drukarze. Dotychczasowe otrzymywane nieznaczne podwyżki, nie zdołały zadowolić szarych mas pracujących, ponieważ egzystencja robotnika wciąż jest zastraszająca, marna i dlatego też nadal trzeba stać w otwartej walce o lepsze warunki bytu, a zarazem stać na straży dotychczasowych zdobytych praw.

Warunki bytu drukarza w Województwie Śląskiem o tyle gorsze, że znajdujemy się na terenie przemysłowym, gdzie środki żywności kalkulowane są o wiele drożej aniżeli w innych dzielnicach Polski, a zarobki niestety są niższe; że np. Katowice są najdroższem miastem w Polsce. Warunki taryfowe również odbiegają daleko od rzeczywistych potrzeb utrzymania. W innych dzielnicach Polski, sprzyjają drukarzom lepsze warunki taryfowe, zagwarantowane ustawą państwową, a której brak na terenie Województwa Śląskiego ze względu na autonomję. Mimo niższych płac, ceny za druki na terenie Śląska są o wiele wyżej kalkulowane aniżeli gdzieindziej. Z tego powodu stopniowo powstał powolny kryzys w zawodzie graficznym na obszarze Śląskim. Wielu klijentów prywatnych a nawet instytucje państwowe uciekają z pracami drukarskiemi poza obręb Województwa Śląskiego.

Nie patrzą oni na wygląd wykonanej roboty pod względem technicznym. Smutny ten fakt możnaby pominąć milczeniem, gdyby rzeczywiście roboty z Województwa Śląskiego wykonywane były w drukarniach cennikowych, gdzie zatrudnieni są zorganizowani pracownicy, a nie jak dotąd, w drukarniach „fuszerskich", które swą brudną konkurencją niszczą przemysł graficzny, a zarazem i uczciwszych przedsiębiorców, których zakłady stoją na wysokim poziomie technicznym, przez co też, wymagania za roboty — przyznać trzeba— muszą być samo przez się wyższe.

Doprowadzenie do porządku drukarń niecennikowych na terenie Województwa Śląskiego zostało zapoczątkowane przez Zarząd Związku Drukarzy; oczekujemy pomocy ze strony samych przedsiębiorców graficznych; przecież usunięcie bolączki, niszczącej ich własne kieszenie, leży również i w ich własnym interesie. Czekamy.

A teraz przejdę do przyszłości drukarza.

Jak wiadomo, ze wszystkich gałęzi przemysłu i rzemiosła, zawód drukarski jest najbardziej szkodliwy dla organizmu ludzkiego. Drukarz poza wyjątkami, to istny szkielet, pokryty bladością, zupełnie wyczerpany nadmiernie uciążliwą pracą, jak fizycznie, tak i umysłowo; stoi on przed kasztą i układa czcionki, tak długo póki

chwila wyzwolenia w postaci śmierci nie nadejdzie. Słusznie też powstało przysłowie wśród drukarzy: „umarł w butach przy kaszcie". Tak niestety, drukarzowi nie jest danem po przebytych cierpieniach i nadejściu starości siąść sobie spokojnie za piecem i odpoczywać w zapomnieniu o wszelkich troskach codziennych. Mamy wprawdzie na Śląsku Zakład Ubezpieczeń Społecznych, do którego płacimy wkładkę na wypadek starości, względnie inwalidztwa, lecz czyż ta znikoma renta jest w stanie w zupełności zagwarantować człowiekowi byt na wypadek starości? Z pewnością, że nie. A Zakład Ubezpieczeń miast podnieść odpowiednio renty, woli budować kolosalne domy administracyjne o obszernych pokojach biurowych, przeznaczonych najwyżej dla dwuch urzędników a dla dyrektorów Zakładu, pałacyki i to wszystko ze składek ubezpieczonych.

Mamy przecież rząd, sejm i t. d. — niejeden powie. O ironjo! Czyż drukarz, względnie inny robotnik, może się spodziewać od rządu pomocy w smutnych dniach starości. Są fakty, że gdy robotnik drogą walki domaga się poprawy bytu, natenczas na rozkaz miarodajnych czynników, straż bezpieczeństwa z bagnetem w ręku, tłumi bunt zgłodniałych robotników, domagających się lepszego kawałka chleba.

Jakie jest ustosunkowanie rządu do warstw robotniczych, świadczy poniższy fakt:

Ostatnio wnieśli posłowie P. P. S. do Sejmu Śląskiego wniosek o poczynienie kroków z ramienia rządu, celem zmniejszenia pensji dyrektorom kopalnianym. Wspomniany wniosek na pierwszem posiedzeniu Sejmu został przez posłów chadeckich i innych wyśmiany; a rezultatem dalszem jest to, że wniosek odrzucono, motywując, iż władze rządowe nie mają wpływu na przedsiębiorstwa prywatne i nie wolno im mieszać się w wewnętrzne sprawy administracyjne kopalni. Nareszcie wyszło szydło z worka. Gdy chodzi o podwyższenie zarobków dla robotników, wtedy rząd ma głos, i wścibia się w nieswoje rzeczy, a gdy chodzi o zmniejszenie dyrektorskich pensji, dochodzących do 70 tys. zł. miesięcznie, wtedy rząd nie jest kompetentny. Przez to daje jaskrawy dowód, że nie broni uciemiężonego robotnika, lecz stoi wyraźnie po stronie kapitalistów, broniąc jedynie ich postulatów.

W obecnej dobie forsuje się wciąż naprzód urzędników państwowych, którzy mają nietylko odpowiednie wynagrodzenie, ale i różnego rodzaju przywileje. Naprzykład za czas choroby, otrzymują pełną pensję, na przejazd koleją przysługuje zniżka 50% we wszystkich kierunkach, jak również na wszelkie uroczystości towarzyskie, a co najważniejsze, mieszkania budują się im jeden krok od biura, gdy tymczasem dla robotnika kilka kilometrów od miejsca zatrudnienia. A przyszłość urzędników jest zupełnie zabezpieczoną, bo otrzymuje na wypadek starości emeryturę w wysokości 50% do 70% uposażenia. Czyli jednem słowem, podporą kraju to tylko robotnik, bo ten musi ponosić cały ciężar podatków i dla niego życie nawet w ofierze.

Urzędnik ma stałe zajęcie, drukarza posada pewna na przeciąg 14 dni i z tej prostej przyczyny drukarz skazany jest w każdej chwili na niedolę. Niepewny swego losu, już w samych początkach swej samodzielności zmuszony jest dołożyć wszelkich starań, aby odłożyć cośkolwiek grosiwa na starość. W tych warunkach atoli w jakich obecnie żyjemy, jest to wprost niemożliwe, ponieważ marna pensja, jaką otrzymujemy, nie starczy nawet na codzienne utrzymanie zwłaszcza, gdy drukarz żonaty i rodzina liczna.

Biorąc powyższe wynurzenia pod uwagę, drukarz — robotnik skazany jest o własnych siłach zdobywać dla siebie owe lepsze ukształtowanie warunków bytu. Zazdroszczą nam wprawdzie pryncypałowie, że mamy nieco większe zarobki od innych zawodów, lecz powyższe dane niechaj ich przekonają, iż mniemanie to jest mylne. Trzeba wpierw bezstronnie rozróżnić pracę drukarza, jego warunki na przyszłość a później wyrażać swoją opinję. We wszystkim należy kierować się sumieniem i w myśl zasad sprawiedliwości.

Niepewni więc jutra, musimy stać dalej w walce o lepszy kawałek chleba. Dopięcie celu, może nastąpić wtedy, gdy wszyscy członkowie bez względu na różnicę przekonań będą solidarnie pracowali dla jednej wspólnej pracy, dla wywalczenia odpowiednich warunków życiowych.

Pastuszek Józef.

Katowice, dnia 26 czerwca 1930.

PRZED IX ZJAZDEM DRUKARZY.

W połowie sierpnia b. r. ma się odbyć IX Zjazd Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce w Krakowie, na który przybędą delegaci poszczególnych Oddziałów, aby radzić nad budowaniem dalszem Związku.

Idąc za wezwaniem „Wiad. Graf.", poruszam niektóre sprawy naszego Związku, które od ostatniego Zjazdu albo przybyły „lub też ciągną się nieprzerwanem łańcuchem, jak przysłowiowe „bezrobocie".

Już w Nr. 12 „Wiad. Graf." z 15.VII 1930 poruszył kilka spraw kol. A. Bober ze Lwowa, — o których w dalszym ciągu pomówię, albowiem wymagają odpowiedzi. Oprócz tych spraw, ma Zjazd do omówienia dziesiątki innych, z pośród których nadzwyczaj ważną sprawą jest dla Związku naszego: brak cennika drukarskiego ogólno - krajowego, któryby regulował płace wszystkich ośrodków w Polsce i stałby się regulatorem kalkulacji robót drukarskich i wpłynąłby na złagodzenie olbrzymiej konkurencji, co powoduje uciekanie robót z większych ośrodków drukarskich, stwarzając w tychże większe bezrobocie. Sprawa cennika ogólnego drukarskiego — jest sprawą obchodzącą tak pracodawców jak i pracowników zarówno, więc w tym kierunku obie strony działać powinny wspólnie. Jak długo jednak pracodawcy nie nabiorą przekonania, że cennik taki jest faktycznie potrzebny, tak długo i walka konkurencyjna trwać będzie i wydzieranie sobie nawzajem robót drukarskich nie ustanie. Wspólne działanie w tym kierunku byłoby pożądane i mogłoby w przyszłości wytworzyć normalne stosunki w zawodzie drukarskim w Polsce, albowiem za pomocą cennika krajowego uregulowanoby wśród wielu innych tak piekącą sprawę, jak „skala uczniów drukarskich", których to „parjasów" nieustannie fabrykują drukarnie niecennikowe. Wprawdzie nad sprawą cennika już nie jeden Zjazd obradował i cennik taki został opracowany, jednak wprowadzenie należy do rzeczy bardziej zawiłych i trudnych, a jednostronnie załatwić się nie da. W każdym razie dalsza praca nad sprawą cennika krajowego winna być prowadzoną.

Drugą ważną sprawą dla Związku, jest sprawa „bezrobocia". Bezrobocie jest to „rak na organizmie naszego Związku", a problem ten jest nad wyraz ciężki do rozwiązania. Z bezrobociem borykają się wszystkie Związki drukarskie w Europie, a tylko jedna Francja jest w lepszem położeniu. Ogólna sytuacja gospodarcza w całej Europie, jak i w Polsce, odbija się bardzo niekorzystnie i na zawodzie drukarskim. Ogólne zubożenie społeczeństwa sprawia, że ludzie mało czytają, jeszcze mniej kupują gazet lub książek, a nawet nie wypożyczają książek do czytania — wszystko to wpływa również na brak pracy u drukarzy, — a sprowadzanie „zadrukowanego papieru z zagranicy" wzmaga wybitnie nasze bezrobocie. Łatanie bezrobocia na nasz sposób zapomogami, to chwilowy ratunek wprawdzie; w każdym jednak razie jest to lepszy i pewniejszy środek łagodzenia bezrobocia, niźli to proponuje kol. A. Bober, naturalnie w myśl rezolucji 1-szo majowej, abyśmy dążyli do zaprowadzenia „7-mio godzinnego dnia pracy". Nie sądzę, abyśmy mogli „aż śmiało w dodatku, obliczyć procent kolegów, którzyby pracę otrzymali"; natomiast myślę, że byłoby to korzystne tylko dla pracodawców, którzy i tak nie mają za wiele robót, ci chętnie poszliby na taką rzecz. A korzyść z tego dla Związku żadna, raczej nastąpiłoby „obniżanie zarobków" o jedną godzinę dziennie u tych, którzy mają szczęście pracować, to jest o godzin 6 tygodniowo. Stan bezrobotnych niepoprawiłby się tak wybitnie, iżby można było znieść opodatkowanie na ten cel.

Jak długo sytuacja gospodarcza ogólna się nie poprawi, tak wyjścia z tego nieszczęście niema innego, jak tylko ofiarne wspomaganie kolegów pozostających bez pracy i sumienne, kolejne posyłanie kolegów na kondycje. W każdym razie Zjazd w kwestji tej się opowie.

Przechodzę obecnie do sprawy nader ważnej, bez której robota organizacyjna prowadzoną być nie może, a Związek nie ma znaczenia, t. j. do „finansów Związku".

Chcąc wypełnić zadania, przekazane wnioskami Zjazdu, musi Zarząd Związku mieć fundusze, bez funduszów żaden Zarząd nic nie zrobi i wnioski będą „papierowe". Słusznie zatem kolega A. Bober proponuje „centralizację funduszów"; o ile jednak nad każdą sprawą, nawet małej wagi, zastanowić się należy, to tembardziej nad sprawą „centralizacji funduszów" zachować należy dużo ostrożności i rozwagi. Zawsze byłem i jestem zwolennikiem silnego Związku. Jednak nie godzę się ze zdaniem kol. A. Bobera, „aby Oddziały odsyłały pełne wkładki od swoich członków do Centrali". Jest to wprawdzie ładnie powiedziane, ale słuszne nie jest, aby Od-

działy wszystkie swoje fundusze lokowały w Centrali, bo takiego systemu nigdzie nie ma. Gdzie kolega Bober widział Związek i jaki, do któregoby Oddziały pełne wkładki członków wysyłały? Ja takiego Związku nie znam i wiem, że odsyłano tylko jakiś % wkładki, od 25% — 50%, i to wystarczyło w zupełności, a nawet kapitały rosły w Centrali.

Nie mam prawa i nie wolno mi umniejszać zdolności organizacyjnych kolegów warszawskich, bo cenię ich wysiłki w kierunku umacniania i rozbudowy Związku, jednak kol. A. Boberowi przypomnę, że Austrjacki Związek Drukarzy był „szkołą organizacyjną" pierwszej klasy, a jednak nie odsyłaliśmy tam wszystkich funduszów, tylko pewien procent i Związek był bogaty, a nawet dobrze bogaty.

Tak pochopnie nie można likwidować lokalnych Stowarzyszeń i ich funduszów na rzecz Centrali, bo to się nie da. Zresztą „ścisła centralizacja funduszów" nie jest bynajmniej „ideałem" i zachęcać do tej sprawy kolegów bałbym się, chociażby z tego względu, że „ścisła centralizacja funduszów" byłaby maszyną ciężką i krępującą.

Słowem „ścisła centralizacja funduszów" pozbawiłaby zupełnie Oddziały wolności, które zostałyby zdane „na łaskę lub niełaskę Centrali". Zresztą pod względem „centralizacji" mamy już pewne doświadczenie z „Centralą wiedeńską", z którą prowadziliśmy częste spory i musieliśmy, wbrew naszej woli, ulegać rozkazom z Wiednia, co nieraz dotkliwie nas krzywdziło. Ręce mieliśmy skrępowane. Chcąc uczynić Związek silnym, wystarczy na Zjeździe podnieść procent na Centralę: powiedzmy w funduszu agitacyjno - organizacyjnym i cennikowym — co zupełnie wystarczy, albowiem na zniesienie Stowarzyszeń lokalnych, w tej jeszcze nie wyklarowanej sytuacji ogólno - organizacyjnej, zgodzić się nie można i nie miałoby celu, a w chwili obecnej niedałoby się przeprowadzić.

Odnośnie „Wiadomości Graficznych", to stwierdzić należy, że nie odpowiadają one swojemu celowi, albowiem brak w nich jest „wiadomości" z całej Polski, no i artykułów, któreby „przemawiały do drukarzy". Przyczyną tego jest poniekąd brak zainteresowania się ze strony kolegów własnem wydawnictwem i małego zasilania „Wiad. Graf." artykułami, jak również na umniejszanie znaczenia „Wiad. Graf." wpływają poboczne pisma zawodowe. „Wiadomości Graficzne" należałoby wydawać raz w tygodniu, tak jak to kol. A .oBber proponuje, z tem, że redaktorzy pism lokalnych zasilać je będą artykułami i lokalnemi wiadomościami — bez względu na to, czy zgodzonoby się zlikwidować pisma lokalne, które prawdę mówiąc leżą za regałami nie czytane, bo i bez tych pism, każdy wie, co u niego na miejscu się dzieje. W każdym razie IX Zjazd nie może powziąć uchwały w kierunku likwidacji pism lokalnych zawodowych, tak, jak to kol. A. Bober sądzi, bo to należy do Stowarzyszeń lokalnych, może jednak IX Zjazd wypowiedzieć się, czy wydawanie zawodowych pism lokalnych jest potrzebne i korzystne.

W następnem artykule omówię sprawę organizowania drukarzy. **A. Harlender.**

REFLEKSJE POSTRAJKOWE.

II.

W poprzednim artykule nadmieniłem, iż dużo przyczyliśmy się sami do pogorszenia warunków w naszym zawodzie przez naszą do niego obojętność. Stanowisko swoje w tym względzie będę się starał obecnie uzasadnić.

Utwierdziła mię w tem przekonaniu cała działalność wszystkich naszych organizacji — istniejących nawet od lat dziesiątków — które w celu obrony za główne zadanie uważały gromadzenie funduszów na wypadek strajku. Nie wspominam o innych funduszach, mających istotnie celowe przeznaczenie, jak o funduszu na wypadek bezrobocia, choroby itd. W niejednym wypadku cały nagromadzony kapitał z powodu pomyślnego załatwienia nowej umowy pozostawał dalej martwy; dochodziło nawet do tego, że niektóre organizacje mogły się pochwalić pokaźnym nawet kapitałem na ten cel przeznaczonym. To więzienie pieniędzy uważam na szkodliwe. Użycie ich racjonalne przyniosłoby mojem zdaniem, daleko większe w tym względzie korzyści, biorąc pod uwagę niektóre drukarnie, które z daleko mniejszym zasobem pieniędzy zaczęły swą egzystencję, a dziś stały się już w przeciągu dwóch dziesiątków lat pierwszorzędnemi zakładami, które w czasie walki pozbawiają pracy kilkudziesięciu ludzi.

Biorąc rzecz z drugiej strony, musimy przyznać, że dotychczas trzymamy się ściśle starej, przedwojennej formy organizacyjnej, a nie dostosowujemy się do nowych warunków, jakie nam życie bezwzględnie narzuca. Podczas gdy przed wojną w najgorszym okresie liczba bezrobotnych w Krakowie wzrastała przejściowo conajwyżej do liczby 40, dziś mamy na etacie stałym niemal liczbę 100. Opodatkowania na ten cel nie czynią zadość wszystkim. Z jednej strony słyszymy narzekania na nadmierne ciężary pod tym względem, z drugiej na niedostateczne zaopatrzenie. Żale pod tym względem zarówno jednej jak drugiej strony uzna każdy po rozwadze za słuszne. Dlatego uważam za wskazane zastanowienie się głębsze nad tym objawem.

Przy dobrych chęciach i zrozumieniu, spodziewam się, że choć w części już moglibyśmy się przyczynić do polepszenia obecnych warunków, przez natychmiastowe zakładanie drukarń, przynajmniej przez oddziały, rozporządzające większym kapitałem, który, obecnie ulokowany na nieznacznym procencie, przynosi mały efekt, z chwilą włożenia go do przedsiębiorstwa ulżyłby niejednemu doli.

Przy każdej sposobności wytykamy właścicielom ich nadmierne korzyści, jakie wyciągają ze swych zakładów, a sami nie pokazujemy, iż można taniej drukować, płacąc pełne lub wyższe minimum.

Spotkam się zapewne z zarzutem, że przy obecnej konkurencji nie wytrzymamy w naszem ewentualnem przedsięwzięciu. Obserwując jednak bacznie rozwój obecny nowopowstałych drukarń, znowu niemal z pewnością bezwzględną śmiem twierdzić, że tak źle nie jest. Zakłady te nie tylko nie znikają, ale stale rozwijają się, pomimo konkurencji, tylko że zamiast zatrudniać siły wykwalifikowane, wprzęgają coraz więcej uczni do swej pracy — tworząc z każdym rokiem coraz więcej niezadowolonych, gdyż z chwilą wypisu wyrzucają ich bezwzględnie na bruk, zwalając na nasze barki ciężar ich utrzymywania.

Jeżeli tak dalej będziemy się biernie przyglądać i nie będziemy przeciwdziałać temu, to w niedługim już czasie staniemy przed faktem, że więcej będzie bezrobotnych niż pracujących i że utrzymanie ich przejdzie nasze siły. Całe nasze zasoby pochłonie pomoc bezrobotnym i co wtedy poczniemy?

Uważam tedy za wskazane rozpocząć bezwzględną walkę z temi drukarniami. Mając olbrzymią podaż rąk do pracy, możemy wytrzymać każdą konkurencję i utrudniać im istnienie.

Biorąc rzecz z punktu widzenia ogólno organizacyjnego, uważam za wskazane stworzenie funduszów na ten cel. Nieznaczne obecnie opodatkowanie — biorąc np. 1% — dałoby poważną kwotę, która umożliwiłaby założenie w krótkim czasie w centrach najwięcej zagrożonych takich drukarń, które umożliwiłyby z jednej strony przetrwanie krytycznego okresu, zapobiegając rozwojowi zakładów nam szkodzących, z drugiej strony stałyby się widomemi twierdzami do obrony naszych dotychczas, ciężko nieraz zdobytych warunków.

Poddając pod rozwagę zarówno ogółu, jak i poszczególnych zarządów tych parę uwag, spodziewam się, że nie przejdą one bez echa i wywiąże się dyskusja nad tem, która może niejedną dobrą myśl na ten temat nasunąć do rozważania i pchnąć całą sprawę na właściwe tory.

Młod.

Artykuł powyższy zamieszczamy, jako dyskusyjny. Mamy kilka zastrzeżeń, co do rozrzuconych myśli. Fundusze cennikowe, gromadzone są na walkę w obronie cennika. Muszą one być w każdej chwili do dyspozycji organizacji; nie mogą one być uwięzione w jakiemś przedsięwzięciu, np. w drukarni. Drukarnia związkowa, nawet idealnie prosperująca, nie zatrudni bezrobotnych, — a to dlatego, że drukarnia związkowa nie wniesie na rynek nowych zamówień, będzie konkurować o istniejące. Może ona za to być ostoją dla działaczy związkowych, bojkotowanych przez przedsiębiorców — z tego tylko względu zakładanie drukarń związkowych jest pożądane. **Red.**

KLASOWA CENTRALA

Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce skupił w swoich szeregach poważną liczbę pracowników umysłowych, zarówno w Zw. Zaw. Kolejarzy, w Z. Z. Maszyn., jak i w odrębnych organizacjach zawodowych, jak Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Uż. Społ., Powsz. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. Związku Urzędników Przem. Drzewnego, Afa-Bund i in.

Stały rozwój Związku Stowarzyszeń i wynikający z tego rozrost działalności Związku, tudzież powstanie specjalnych zagadnień, związanych z wprowadzeniem

odrębnego w niektórych dziedzinach ustawodawstwa socjalnego dla pracowników umysłowych, skłoniły Komisję Centralną do zespolenia związków zawodowych pracowników umysłowych w oddzielną jednostkę organizacyjną. Potrzebę tego zespolenia uzasadniała i ta specjalna sytuacja, jaka na terenie pracowników umysłowych się wytworzyła.

Środowisko pracowników umysłowych jest w dalszym ciągu objektem prób, eksperymentów i poszukiwania form dla organizacji zawodowej.

Widzimy na tym terenie cały szereg t. zw. Central, nie posiadających żadnego programu zawodowego, żadnego oblicza ideowo - społecznego, żyjących, a często wegetujących pod hasłem „bezpartyjności", która w praktyce sprowadza się do mniejszej lub większej zależności od sfer rządowych. Chaos i anarchję w środowisku pracowników umysłowych skwapliwie wykorzystały czynniki rządowe, tworząc z t. zw. niezależnych Central narzędzie swojej polityki, a często przeciwstawiając je klasowemu ruchowi zawodowemu.

Powołanie przeto do życia przez Komisję Centralną ogólno - związkowej organizacji pracowników umysłowych będzie miało doniosłe znaczenie dla całości ruchu zawodowego pracowników umysłowych i z pewnością przyczyni się do oczyszczenia tej niezdrowej atmosfery, jaka w środowisku pracowników umysłowych obecnie panuje.

W wykonaniu uchwał Komisji Centralnej została zwołana na d. 29.V.1930 r. konferencja delegatów związków zawodowych pracowników umysłowych, w której wzięli udział tow. poseł Żuławski z ramienia Kom. Centr., oraz przedstawiciele Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Użyt. Społ., Powsz. Zw. Prac. Handl. i Biur., Ogólno-Zawodowego Związku w Katowicach (Afa-Bund), Związku Urzędników Przemysłu Drzewnego (Lwów), Zw. Prac. Umysłowych w Krakowie.

Konferencja delegatów powołała do życia „Radę Związków Pracowników Umysłowych", jako oddzielną jednostkę organizacyjną, w ramach Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce. Organem wykonawczym Rady Z. Z. P. U. będzie Wydział Wykonawczy z siedzibą w Warszawie.

Do zakresu działania Rady Zw. Prac. Umysł. między innemi będzie należało: a) reprezentowanie wobec władz i osób trzecich zw. zaw. prac. umysł. i ich interesów; b) przyjmowanie nowych związków, nie wchodzących jeszcze w skład Związku Stow. Zaw. w Polsce; c) budzenie wśród pracowników umysłowych solidarności klasowej oraz zjednywanie dla idei klasowego ruchu zawodowego pracowników umysłowych i ich związków; d) centralizacja zw. zaw. prac. umysł., ujednostajnienie ich administracji, lustracja związków i t. d.

Do Wydziału Wykonawczego wybrani zostali: tow. tow.: Kopankiewicz Zygmunt (przewodniczący), Peschka Eugenjusz (zast. przewodni.), Białas Franciszek (sekretarz), Szerer Emanuel (zastępca sekretarza) i Herer Michał.

MIĘDZYNARODOWY RUCH ZAWODOWY W 1928 ROKU.

Sekretarjat Międzynarodówki Zawodowej, organizacji klasowych związków zawodowych, mieszczący się w Amsterdamie, ogłosił w „Le Mouvement Syndical International" (Nr. 4 i 5) dane, dotyczące stanu ruchu zawodowego wśród robotników całego świata.

Przytaczamy z tego sprawozdania szereg ciekawych szczegółów.

W r. 1928 liczono 27 sekretarjatów międzynarodowych, łączących międzynarodowo związki zawodowe różnych krajów. Na początku r. 1928 w tych sekretarjatach było zorganizowanych 596 związków i 13.657.681 członków. W końcu roku 1928 liczba zrzeszonych związków wzrosła do 603, a liczba członków do 13.709.861 członków. Wśród zorganizowanych na początku 1928 roku liczono 1.687.251 kobiet, zaś w końcu tegoż roku liczba kobiet wynosiła 1.822.633.

Widzimy więc, iż pomimo niesprzyjających warunków (przewlekły kryzys gospodarczy) liczba związków i związkowców wzrosła.

A oto liczba członków w 27 zawodach, zrzeszonych w końcu 1928 r. w Amsterdamskiej Międzynarodówce Zawodowej: Spożywczy 812.563; Budowlani 958.141; Drzewny 1.018.783; Ceramiczny 141.789; Kapelusznicy 35.851; Fryzjerzy 9.572; Skórzani 313.529; Robotnicy przy djamentach 23.891; Urzędnicy i Technicy 750.579; Odzieżowi 293.906; Gast. Hotel. 73.777; Nauczyciele 98.601; Litografi 51.303; Metalowcy 1.732.871; Górnicy 1.540.425; Malarze 241.434; Kamieniarze 117.815; Poczta i Telegraf 440.722; Introligatorzy 90.007; Użyt. Publ. 512.436; Tytoniowcy 126.601; Rolni 297.845; Włókniarze 996.366; Transportowcy 2.190.145; Drukarze 188.487; Chemiczni (niefachowi) 553.810; Szklarze 98.676.

Sprawozdanie sekretarjatu zawiera także dane o dochodach i wydatkach central krajowych oraz związków zawodowych; dane te obejmują 15 klasowych central krajowych, a mianowicie: Niemiec, Austrji, Belgji, Kanady, Estonji, Danji, Anglji, Węgier, Łotwy, Holandji, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Nie wszystkie kraje nadesłały odpowiednie sprawozdania.

Centrale związkowe w 15 krajach w latach 1927 i 1928 miały wpływów (w florenach holenderskich):

Rok	Wkładki i fundusze specj.	Strajki i lokauty	Inne wpływy	Razem
1927	3.383.766	1.381.304	908.143	5.673.213
1928	4.487.943	195.211	603.139	5.286.293

Roku 1928 nie można nazwać deficytowym. Niedobór wynikł jedynie dlatego, że w roku 1927 niektóre organizacje regulowały wpływy na strajk górników angielskich, który miał miejsce w roku 1926; z tej przyczyny wpływy na strajki w roku 1927 osiągnęły wyjątkowo sumę 1.381.304 fl. h. Wpływy normalne, zwłaszcza z wkładek i funduszów specjalnych r. 1928 wykazują kolosalny wzrost.

Wydatki central w roku 1927 i 1928 wyniosły:

Rok	Koszty administracyjne	Propaganda, oświata, prasa i koszty delegacji	Strajki i lokauty	Inne świadczenia.	Inne wydatki	Razem
1927	748.872	1.132.025	1.749.999	270.926	1.126.193	5 028.015
1928	920.786	852.305	1.814.561	126.898	729.993	4.444.543

Oczywiście dochody i wydatki związków, zrzeszonych w centralach krajowych, są bez porównania większe. Wpływy te wyniosły

Rok	Wkładki	Fundusze strajkowe	Fundusze bezrob.	Inne fundusze	Składki na strajki i lokauty	Inne wpływy	Razem
1927	131.951.020	2.086.044	14.231.178	1.485.557	630.702	15.408.005	172.377.536
1928	247.077.578	3.129.399	22.899.832	2.632.917	365.527	57.692 286	341.153.391

Cyfry powyższe stwierdzają, iż dochody związków w roku 1928 w porównaniu do r. 1927 prawie się podwoiły. Najwybitniejszą rolę tu odegrały wkładki członków, których suma wzrosła ze 132 milj. fl. hol. do 247 mil. fl. hol., t. j. około 90%.

Wydatki Związków Zawodowych.

Rok	Koszty administracyjne	Wkładka do centr. kraj.	Propaganda, oświata, wydawnictwa, koszty podróży	Strajki i lokauty	Fundusze bezrob.	Świadczenia chorobowe, inwalidzkie, pogrzebowe	Inne wydatki	Razem
1927	33.401.567	2.007.576	17 633.449	9.936.053	21.945.244	28.294.832	18.179.273	131.397.494
1928	78.802.771	1.627.980	23.901.968	31.941.862	81.694.176	38.681.052	38.938.338	295.588.147

Wydatki związków wykazują poważne kwoty, zwłaszcza w r. 1928. W wydatkach podkreślić należy wzrost kosztów administracyjnych, co wskazuje, że omawiane związki zawodowe, mają przed sobą jeszcze duże pole do działania i działalność podejmują; dalej spotykamy wydatne zwiększenie się wydatków na strajki i na pomoc bezrobotnych. Stało się to dzięki kryzysowi, podczas którego związki zawodowe musiały walczyć ze skutkami bezrobocia, wspierając swych członków; równo-

cześnie zmuszone zostały podjąć ruch obronny przeciw zmniejszaniu zarobków, co przedsiębiorcy, korzystając z kryzysu, usiłowali przeprowadzić.

Sprawozdanie Sekret. Międz. Amsterdamskiej nie ogranicza się do danych o stanie związków należących do niej, lecz podaje również dane o organizacjach nieklasowych. Obejmuje ono następujące odłamy ruchu zawodowego: 1) Związki klasowe, 2) komunistyczne, 3) chrześcijańskie, 4) syndykalistyczne i 5) inne.

Do Związków Klasowych zaliczona została znaczna liczba organizacyj, które nie należą do Międzynarodówki Zawodowej, jakkolwiek ideowo do Amsterdamu są zbliżone. Do największych takich organizacyj należą Związki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Związki Meksykańskie.

Ogólną liczbę zorganizowanych w całym świecie podajemy poniżej, dzieląc ją według części świata:

Część świata	Stan na 31.XII		Stosunek %%	
	1927	1928	1927	1928
Europa	33.936,784	35.392.081	73.5	80 1
Ameryka	7.416.491	6.947.296	16.1	15.7
Australja	991.652	1.018.457	2.1	2.3
Azja	3.697.800	742.194	8.0	1.7
Afryka	144.333	90.497	0.3	0.2
Razem:	46.187.060	44.190.525	100.0	100.0

Tabelka powyższa wskazuje, że ruch zawodowy, skupia się głównie w Europie, gdzie jest zorganizowanych około 80%; dalej powyżej podane cyfry wykazują, iż w Europie liczba zorganizowanych podniosła się z prawie 34 milj. do 35,4 milj. t. j. o 4%. W Ameryce spadek liczby członków nie odpowiada rzeczywistości, a to dlatego, iż dane za rok 1928 nie zawierają liczby zorganizowanych we wszystkich krajach Ameryki. Brak jest 8, zamieszczonych w roku 1927, między innemi w Meksyku. W Australji widzimy pewien rozwój. Natomiast w Azji liczba zorganizowanych zmniejszyła się o 3 milj., a to dzięki rozgromieniu chińskich komunistycznych organizacyj. Również i w Afryce widzimy stosunkowo znaczny ubytek członków.

Ruch zawodowy, jak już to pisaliśmy, nie jest jednolity. Rozbity jest na kilka grup.

Poniżej umieszczona tablica podaje cyfry, wykazujące rozwój i stan obecny każdej z grup.

Powyższe cyfry wykazują, stały, choć powolny wzrost ruchu zawodowego klasowego. Sięga on 20 miljonów i obejmuje 45% wszystkich zorganizowanych. O innych kierunkach ruchu zawodowego tego powiedzieć nie można, gdyż dane wskazują na stały spadek. Należy tu wyjaśnić spadek zorganizowanych w związkach komunistycznych. Związki komunistyczne w

Stan związków zawodowych według kierunków ideowych.

Kierunek	Stan na 31 grudnia			Stosunek procentowy	
	1923	1927	1928	1927	1928
Klasowe związki zawodowe	16.490.121	19.377.448	19.862.307	42,0	45,0
Komunistyczne	5.245.889	13.670.462	11.706.906	29,6	26,5
Chrześcijańskie	2.345 583	2.149.069	2.120.562	4,6	4,8
Syndykalistyczne	404 700	285.500	323.643	0,6	0,7
Inne	11.980.027	10.704.581	10.177.107	23.2	23,0
Razem	36.475.320	46.187.060	44.190.525	100,0	100,0
Zorgan. Krajów	44	62	76		

samej Rosji liczyć mają przeszło 11 milj.; poza Rosją 600 — 700 tys. Poza Rosją stanowią one drobny ułamek ruchu zawodowego. Spadek z 13.670.462 (w r. 1927) do 11.706.906 (r. 1928) wynikł w dużej mierze dzięki upadkowi chińskich związków, zagarniętych przez komunistów; niemniej jednak i w innych częściach świata, a szczególnie w Europie, liczba zorganizowanych w związkach komunistycznych topnieje. Komunizm w ruchu zawodowym coraz mniej ma znaczenia.

Powyżej przytoczone dane wykazują niezbicie, iż klasowy ruch zawodowy stale się rozwija; dowodzi tego wzrastająca liczba organizacyj i ich członków oraz poważnie rosnące wpływy kasowe. Związki klasowe azjmują dominujące stanowisko w ruchu zawodowym; uwidoczni się to zwłaszcza wówczas, gdy z ogólnej liczby zorganizowanych zawodowo robotników usuniemy 11 milj. członków, cyfrę podawaną przez sowieckie organizacje zawodowe.

Ruch klasowy jest już dziś potęgą, z którą państwa i kapitaliści liczą się, bo liczyć się muszą. Stały rozwój klasowych organizacyj zawodowych jest zapowiedzią, że wpływy zorganizowanego proletarjatu wzmacniać się będą, co bezwątpienia ułatwia walkę proletarjatu z kapitałem.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z Austrji.

Ruch cennikowy w ustrjackim przemyśle graficznym wchodzi na drogę zatargu.

W dn. 10 czerwca miała miejsce wymiana projektów nowej umowy. Projekt właścicieli zakładów graficznych, zawiera szereg pogorszeń warunków pracy; odzwierciadla on dążenia burżuazji austrjackiej, mające na celu skrępowanie proletarjatu. Podajemy kilka propozycyj właścicieli: oddalanie bez wymówień, odpowiedzialność Związku za straty, normalny czas pracy mieścić się ma pomiędzy 6 rano a 8 wiecz., obowiązkowa kontrola wydajności pracy, wprowadzenie według widzimisię kantoru krótszego dnia pracy, nieograniczona praca po godzinach, zmniejszenie dni świątecznych płatnych, zwiększenie wydajności pracy na maszynach i zniżenie płac, o ile wydajność będzie mniejsza, pogorszenie skali uczniów i t. p.

Projekt kolegów austrjackich nie zawiera żadnych dalej idących żądań. Proponowane zmiany mają charakter zmian redakcyjnych.

W dniu 16 czerwca odbyło się zebranie przedstawicieli bratniej organizacji i mężów zaufania. Przewodniczący Zarz. Gł., kol. Weigelt, przedłożył wyczerpujący referat o sytuacji i proponowanych przez właścicieli pogorszeniach. Po długiej dyskusji przyjęto uchwałę stwierdzającą, że propozycje właścicieli są prowokacją, nienadającą się do dyskusji. Delegaci Związku otrzymali polecenia odrzucenia bez dyskusji projektu właścicieli.

Ogół kolegów austrjackich z oburzeniem przyjął projekt właścicieli i szykuje się do walki w obronie zagrożonego bytu.

Z Holandji.

Koledzy holenderscy na zebraniu w dniu 18 czerwca postanowili razem z innemi organizacjami robotniczemi zorganizować towarzystwo wydawnicze pod nazwą „Robotnicza prasa". Towarzystwo to jest zakrojone na wielką skalę; udział drukarzy wynosić będzie 150.000 florenów hol. (540 tys. zł.).

Na temże zebraniu postanowiono wyświetlić drukarski film, długości 2.000 metrów. Film ten w trzech czwartych swej długości poświęcony będzie technice zawodowej, a w jednej czwartej propagandzie związkowej! W zimie przy pomocy tego filmu urządzony będzie objazd propagandowy.

W końcu czerwca wymieniono z właścicielami drukarń projekt nowej umowy.

Projekt kolegów szwajcarskich nie przewiduje podwyżki zarobków. Wniesiono natomiast szereg poprawek, dotyczących przestrzegania umowy, pośrednictwa pracy, urlopów, podziału miejscowości na klasy i t. p.

Właściciele drukarń natomiast występują agresywnie, usiłując wprowadzić cały szereg ulepszeń dla swej kasy. Stawiają propozycje, by unormować płace, ale normę zniżają; za pomocą szergu poprawek w umowie dążą do zwiększenia wydajności pracy i przedłużania dnia pracy.

Koledzy szwajcarscy spokojnie przyjęli do wiadomości szczegóły o zamiarach właścicieli drukarń. O tem, że właściciele dążą do pogorszenia warunków pracy wiedzieli już od pewnego czasu; do walki są przygotowani. Przyjmują walkę pewni, że nie pozwolą narzucić sobie gorszych warunków bytu.

Z Luksemburga.

W dniu 3 lipca upłynęła umowa cennikowa, zawarta jeszcze w 1935 r. Właściwie była ona zawartą na 3 lata. W r. 1928 przedłużono ją o rok. W grudniu 1929 rokowania nie doprowadziły do porozumienia; dopiero po dwudniowym strajku właściciele drukarń zgodzili się na uwzględnienie żądań pracowników. W zawartej umowie ustalono podwyżki minimum, omówienie pozostałych punktów przekazano komisjom cennikowym obu stron. W lutym r. b. rozpoczęto rokowania; dały one następujące rezultaty:

W zasadzie utrzymano 8-iogodzinny czas pracy; w razie gdy praca trwa bez przerwy, czas pracy wynosi 7 i pół godziny, wliczając w to 15 minutową przerwę. Normalny dzień pracy mieści się pomiędzy 7-mą r. a 7-mą w. Dopłaty za dni świątecz-

ne są utrzymane. Podwyższono dopłaty za pracę pozagodzinną, za pierwsze 2 godziny o 5%. W ciągu roku praca pogodzinna nie może przekraczać 52 godzin; za zgodą związku, o ile niema bezrobotnych, norma ta może być podwyższona. Za pracę w czasie przerwy obiadowej dopłata 4 fr. Urlopy zostały podwyższone; po pół roku pracy przysługuje 2 dni urlopu; po roku 4 dni, urlopy dochodzą do 12 dni.

Urlopy uczniów rozpoczynają się od 7 dni. Pozatem uczniowie uzyskali podwyżkę płac; otrzymują od 10% do 40% minimum. Skala uczniów ustalona została w następujący sposób: 1 uczeń na 1 do 5 składaczy; 2 uczni na 6 do 10 skład., 3 na 11 do 18, 4 uczniów na 19 lub więcej składaczy. W maszynach 1 uczeń na 4 maszynistów; drukarnie, zatrudniające więcej niż 8 maszynistów mogą trzymać tylko po 2 uczniów.

Podwyższono również wkładkę od właścicieli drukarń na kasą inwalidzką z 50 cent., względnie 1 fr., do 1.50 fr.

Rokowania prowadzone były ze zrozumieniem potrzeb obu stron. Nowa umowa weszła w życie z dniem 1 lipca.

KONFLIKT WE LWOWIE.

We Lwowie w czerwcu wydawnictwo „Der Moment" zorganizowało komplet składaczy żydów za niższą płacę, oddalając pracujących na cennikowych warunkach. Nowy komplet stanowili prawie wyłącznie przybysze z prowincji; przyczem część z nich należała do żydowskiego Związku Drukarzy. („Zw. Rob. Druk.").

Zarząd Oddziału przedsięwziął odpowiednie kroki, między innemi zwrócił się za pośrednictwem Wydz. Wyk. do Zarządu Zw. Rob. Druk., by polecił swym członkom opuszczenie niecennikowej pracy.

W dn. 1.VII Zarząd Oddz. Lw. odbył konferencję z zatrudnionymi w „Der Moment", doręczył im pismo żydowskiej Centrali i zażądał podporządkowania się nakazom ich Centrali. Po długich targach zdecydowali się podporządkować, jednak nie wszyscy.

Pięciu z Biłgoraju: Huff Mozes, Elbaum Szloma, Szwarz Abraham i Estern Maszko podporządkowali się. Z trzech pochodzących z Równego podporządkował się jeden, Chiger Gersz, a dwaj: Simces Ela i Grosman Gersz odmówili solidarności i nadal pracują w charakterze łamistrajków; co do tych dwóch — zwróciliśmy się do Oddz. Zw. Rob. Druk. w Równem, by ich ściągnął z powrotem.

Dwóch składaczy miejscowych odmówiło podporządkowania się, stając się łamistrajkami.

Ponieważ konflikt nie jest zakończony, nie wolno pod żadnym pozorem godzić się do pracy do pisma „Der Moment".

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiamy że z powodu odnawiania umów cennikowych lub wielkiego bezrobocia, wzbroniony jest dla drukarzy wstęp do Austrji, Węgier (tylko dla poszukujących pracy), Norwegji, Rumunji. Z Jugosławji wpłynęło ostrzeżenie, że podróżni, by uniknąć nieprzyjemności, mają meldować się u władz policyjnych niezwłocznie po przybyciu.

O CŁO NA KSIĄŻKI.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na potrzebę wprowadzenia cła na książki, drukowane zagranicą w celu masowej ich sprzedaży w Polsce, mając na względzie olbrzymi brak pracy w drukarstwie. W numerze 7 bratniego organu „Informatora", znajdujemy ciekawy artykuł na powyższy temat. Przytaczamy go:

„Wśród drukarzy w Polsce panuje od szeregu lat ogromne bezrobocie. Zakłady pracy coraz częściej i więcej uskarżają się na brak zamówień, ograniczają czas pracy, zwalniają dalszych pracowników. Mimo tego objawu, którego konsekwencją powinien być brak, albo ograniczona ilość nowych wydawnictw, księgarnie krajowe nietylko braku tych nowych wydawnictw nie odczuwają, ale zdają się być niemi wprost zalane. Skąd to pochodzi? Poprostu dla tej przyczyny, że wiele, bardzo wiele druków polskich wykonuje się od szeregu lat zagranicą. Druzgocące dla naszej gospodarki wewnętrznej są cyfry, ilustrujące niezdrowy ten objaw. I tak wykonano w ostatnich latach pięciu druków polskich i ruskich zagranicą:

W r. 1925	na sumę	15.000.000 zł.
„ „ 1926	„ „	9.000.000 „
„ „ 1927	„ „	13.500.000 „
„ „ 1928	„ „	16.000.000 „
„ „ 1929	„ „	19.000.000 „

Jak z powyższego zestawienia wynika, z każdym rokiem liczba druków, wykonywanych zagranicą, wzrasta, natomiast wzmaga się równocześnie z tym wzrostem liczba bezrobotnych drukarzy w kraju. Ale nietylko drukarze sami cierpią na tle tych stosunków. Cierpi cały legjon innych robotników, ściśle z zawodem graficznym związanych, szczególnie w przemyśle papierniczym, cierpi cały szereg innych wytwórców i kupców, u którychby te liczne rzesze bezrobotnych mogły nabywać potrzebne towary i artykuły, gdyby posiadały zdobytą za pracę gotówkę, cierpi ostatecznie skarb państwa, zmuszony na utrzymanie bezrobotnych wypłacać krociowe sumy.

A teraz przypatrzmy się, kto wywozi prace polskie do wykonywania zagranicę? Z pośród wielu wydawców, dwie szczególnie firmy wydawnicze wybijają się na czoło, a mianowicie:

1. Wydawnictwo „Roju", które zalało całą Polskę znaną powieścią pacyfistyczną Remarqua: „Na zachodzie bez zmian", drukowaną w Cieszynie Czeskim.

2. Wydawnictwo „Renaissance", zlecające swoje wydawnictwo wykonywać w Wiedniu i zalewające sensacyjnemi romansami Edgara Wallace'a cały świat księgarski („Milczący mówca", „Upiory" i in.).

Poza temi dwoma instytucjami wydawniczemi znajdują się oczywiście jeszcze setki innych, które prace swoje oddają do wykonywania zagranicy, skąd sprowadzają je do kraju i zalewają niemi księgarnie.

Zastraszający ten stan spowodował organizacje zawodowe przemysłu wydawniczego, przemysłu papierniczego i przemysłu graficznego do wystąpienia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z wnioskiem o wprowadzenie na książki polskie, drukowane zagranicą, cła w wysokości 120 zł. od 100 kg.

Równocześnie z tem poczynaniem wystąpił z odpowiednim memorjałem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu nasz Związek Zawodowy Drukarzy, wychodząc ze słusznego założenia, że oddawanie prac zakładom zagranicznym podcina byt tysięcy drukarzy w kraju, stąd interes pracowników zbiega się w tym wypadku z interesem właścicieli zakładów graficznych, fabryk papieru i wydawców.

W dniu 15 maja odbyła się konferencja zainteresowanych stron w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, której wynikiem było życzliwe załatwienie poruszonej sprawy oclenia druków polskich, wykonywanych zagranicą. Decyzja ministerstwa ma być podana zainteresowanym organizacjom do wiadomości w najbliższym czasie. Przeciwko nałożeniu cła na druki polskie, wykonywane zagranicą, oświadczyli się oczywiście ci wydawcy, którzy dotąd te druki z zagranicy przywozili.

Stwierdzić nam jeszcze należy, że jeżeliby roboty drukarskie, wykonywane dotychczas zagranicą, pozostały w kraju—800 drukarzy miałoby w kraju stałe zatrudnienie. Cło na książki istnieje w Anglji i Ameryce, krajach o bogatej produkcji graficznej.

Czas, aby sfery kompetentne sprawę tę ostatecznie unormowały i położyły kres nieludzkim poczynaniom wydawców, ogołacających dla osobistych korzyści rynek wewnętrzny z prac i pogłębiających tym swoim postępkiem i tak już dotkliwy kryzys gospodarczy. Wzorowo urządzonych zakładów w kraju nie brak, a liczne rzesze bezrobotnych czekają miesiącami całemi na uzyskanie pracy, którą dotąd oddawano zagranicy".

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Protokół

z IV posiedzenia Zarządu Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Kraków) oraz Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie, odbytego we czwartek 22 maja 1930 r. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Ogniska".

Obecni: kol. Marszałek, Butwin, Kruczkowski, Stelmach, Wesołowski Józef, Kołtonowicz, Topiński, Morawiecki, Wolas, Wołek, Rachwał Piekarski, Żychal Jan, Nowotny, Oberski, Stankiewicz, Radosz, Łyszczar, z Sekcji pers. pom.: Lewandowski.

Nieobecni kol.: Malczyk (uspr.), Wesołowski Miecz., Seichter, Polewka.

Porządek dzienny: Odczytanie protokółów z ostatnich posiedzeń, Sprawozdanie przewodniczącego z plenarnego posiedzenia w Warszawie, Sprawy bieżące, Uregulowanie zapomóg nadzw., Wpływy, Pożyczka dla „Siły", Wybór zastępcy kasjera i delegata Zgromadzenia akcjonarjuszy Drukarni Ludowej, Wolne wnioski.

Po odczytaniu protokółów z ostatnich posiedzeń przez sekr. kol. Kurzydłę, kol. przew. Marszałek w dłuższem przemówieniu zdał sprawozdanie z plenarnego posiedzenia w Warszawie, które przyjęto do wiadomości.

W sprawach bieżących kol. Marszałek poruszył wypowiedzenie kol. Bobuli, jak również ogólne stosunki w drukarniach krakowskich.

Kol. Kruczkowski w imieniu komisji, wybranej w celu uregulowania nadzw. zapomóg, zdał sprawozdanie. W sprawie tej zabierali głos: kol. Marszałek, Rachwał, Wolas, Wołek, Stelmach, Kołtonowicz, Piekarski i Butwin. Sprawę oddano N. W. Zgromadzeniu.

Kol. Radosz w imieniu Komisji Kontr. zaleca oszczędność w wydatkach, jak również wpływanie na poszczególnych kolegów, ażeby nie zalegali z wkładkami. Proponuje również wstrzymanie przelewania wkładki na fundusz

budowy domu. Propozycję tę kol. Rachwał stawia jako wniosek, który również postanowiono przedstawić Nadzw. W. Zgr.

Wpływy: Podania kolegów: Dyląga, Wójcika Michała, Sikory, Gansa, Knapika i Gruszczyńskiego — załatwiono przychylnie. Postanowiono nadzwycz. zapomogi wypłacać kol. Guzikowi, Lorbedrowi i Betterowi do 240 dni łącznie. Kol. Gutmanowi, Bursztynowi i Hoenigowi do końca maja 1930 r. Przyznano: kol. Gogolewskiemu 40 zł. mieszkaniowego, Wiśniewskiemu Ferd. zapomogę z fund. nadzw. Kol. Urbańskiemu polecono przejść na fundusz inw. Od kol. Klotza zażądać wyjaśnień, na jakich warunkach pracuje. Kol. Wójcika Józefa w razie poprawy konjunktury wpisać na listę. Zapomogi nadzw. przyznano: kol. Jasińskiemu, Hanslowi, Parnesowi, Łachowi Ant., Gierasińskiemu, Kostrzowi i Janocie.

Podanie kol. Sokołowskiego i Stopki załatwiono odmownie.

Na uroczystość odsłonięcia sztandaru Oddz. Zw. Rob. Bud. w Mogilanach przesłano zł. 5. Na pismo Rady Zw. Zaw. w Krakowie dla rodziny po tow. Molendzie zł 10.

Wykreśleni ze Stowarzyszenia: Hirsch Markus, Singulin Adolf, Schweber Herman i Gablankowski Antoni.

Pożyczkę „Sile" uchwalono przedstawić N. W. Zgromadzeniu. W miejsce kol. Jabłońskiego, który po raz wtóry wniósł rezygnację, wybrano zast. kasjera kol. Rachwała, delegatem na zgromadzenie akc. druk. Ludowej — kol. Butwina.

Prośbę kol. Żychala Jana o ulokowanie większych funduszów Stowarzyszenia w Kasie Zal. odłożono do następnego posiedzenia.

ODDZIAŁ WILEŃSKI.

Z ogólnego Zebrania.

W dniu 25 maja odbyło się Ogólne Zebranie członków Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział Wilno.

Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału kol. Bauman. We wstępnem przemówieniu poświęcił kilka słów Zmarłemu kol., ś. p. Tomaszawi Wojciechowiczowi, pamięć którego uczczono przez powstanie.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kol. Bauman — przewodniczący Oddziału. Na wstępie kol. przewodniczący zaznaczył, że z przyczyn od Zarządu niezależnych, Ogólne Zebranie zostało spóźnione; ku temu częściowo przyczyniła się choroba kol. Kiwilszy, który prowadził księgowość naszego Oddziału.

Przechodząc do sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1929, kol. Bauman podkreślił, iż Organizacja nasza przeżywa ciężki kryzys, spowodowany bezrobociem, istniejącem od paru lat. W roku sprawozdawczym bezrobocie wzrosło o 12% w stosunku do roku 1928 i bezrobotni stanowią obecnie 26%. Ponieważ bezrobocie stale wzrastało, a bezrobotni członkowie Związku wyczerpali regulaminem przewidziane zapomogi, Zarząd Związku zmuszony był podnieść wkładkę członkowską początkowo do 4.50 zł, a później do 5 zł. tygodniowo.

W związku z bezrobociem Zarząd zwrócił baczną uwagę na przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy oraz zabronił pracowania godzin nadliczbowych, które miało miejsce w drukarni „Pogoń" i dopiero na skutek interwencji Zarządu zostało wstrzymane, wprowadzono tam drugą zmianę, obsadzoną bezkondycyjnymi.

W sprawie ograniczenia ilości uczni drukarskich na naszym terenie, Zarząd Związku prace swe przerwał na skutek pisma Zarządu Głównego, który sprawę tę poruszył w Min. Pracy i Op. Społ.

Kol. Bauman zaznacza, że w roku sprawozdawczym nie obeszło się również bez zakusów na warunki pracy ze strony niektórych pracodawców — tu wymienia druk. Archidjecezjalną i podnosi zasługi kolegów tam pracujących, którzy odrzucili proponowane przez administrację drukarni warunki i przez to samo pomogli Zarządowi odeprzeć atak, skierowany przeciwko naszej Organizacji.

Następnie kol. przewodniczący wskazuje na obojętność i małe zainteresowanie życiem organizacyjnem niektórych członków, dowodem czego jest zaleganie w opłacaniu wkładek członkowskich oraz nieprzestrzeganie umowy zbiorowej. Przeżywając wyjątkowo trudne czasy, spowodowane bezrobociem — Zarząd Związku nie mógł wystąpić z żądaniem do pracodawców o polepszenie warunków pracy i płacy.

Kol. Bauman referuje czynności Komisji Kulturalno-Oświatowej, istniejącej przy naszym Związku, która zorganizowała szerg zabaw towarzyskich, odczytów, przedstawień i koncertów — i składa w imieniu Zarządu podziękowanie za niestrudzoną pracę kol. kol. Orzeszce, Zieleniowi i Uselisowi.

W dyskusji nad sprawozdaniem głos zabierali: kol. Siemaszko H. Podkreśla ciężką pracę Zarządu i stwierdza ustępstwa kolegów na korzyść pracodawców, którzy nabierają ich na różne obiecanki. Stwierdza wytężoną pracę Zarządu w kierunku zlikwidowania konfliktu w druk. Archidjecezjalnej.

Kol. Pławski: w sprawie pracy czasowej proponuje wstrzymać takową, jako niekorzystną dla pracownika. Zamiast dawania zapomóg doraźnych, dać pracę, przez zrzeczenie się po godzinie przez kolegów pracujących na korzyść bezrobotnych.

W odpowiedzi kol. Pławskiemu — kol. Bauman stwierdza, iż praca czasowa przewidziana jest umową zbiorową, zaś tam, gdzie stosowano ją jako system, przerywano w celu zatrudnienia na stałe.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Markuszewski, które przedstawia się następująco:

Wpływy: Wpisy — 9.25, wkładki członków— 23.882.65, inne — 1.926.75. Saldo z dn. 31.XII— 1928 r. — 12.241.75. Razem wpływy — 38.060.40.

Wydatki: Zapomogi — 17.734.50, administracja — 4.956.55, kultura i oświata — 124.65, organizacja — 3.724.95, Saldo na 1.I — 30 r. — 11.519.75. Razem wydatki — 38.060.40.

Stan gotówki w dniu 24 maja 1930 r. przedstawia się następująco:

W. Wil. Pryw. Banku Handl.—8.571.80 zł., 10 dolarówek po 73 zł. — 730, u skarbnika — 2.042.77. Razem — 11.344.57.

Protokół Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Wasilewski J., występując z wnioskiem o udzielenie absolutorjum Zarządowi za pracę w tak trudnych warunkach, co jednogłośnie przyjęto.

W dyskusji nad sprawozdaniem kasowem zabierali głos: kol. Putno — proponuje, aby skarbnik Związku jak najmniej trzymał pieniędzy u siebie. Proponuje złożyć je do Banku.

W odpowiedzi kol. Putnie — kol. Markuszewski stwierdza, iż gotówka w większej sumie, znajdująca się u skarbnika, wniesiona była w ostatniej chwili przed Ogólnem Zebraniem.

Kol. Bauman stwierdza ciężką pracę organizacyjną skarbnika ze względu na niepłacenie zaległych i bieżących wkładek.

Po udzieleniu głosu jeszcze kilku kolegom w dyskusji nad sprawozdaniem — kol. przewodniczący zamknął listę mówców.

Następnie kol. Markuszewski odczytał listę udzielonych pożyczek zwrotnych, z których, jak widać, nie wszystkie będzie można ściągnąć, gdyż wydane zostały przed kilkoma laty członkom, których obecnie w Wilnie niema. Proponuje anulować te pożyczki.

Kol. Dawdo występuje z wnioskiem: nie anulować pożyczek zwrotnych, lecz pozostawić je tak jak one są, może w przyszłości będzie można je ściągnąć.

Kol. Urbanowicz K.: radzi napisać do tych, którym zostały udzielone pożyczki o zwrot takowych.

Oba wnioski zostały przyjęte.

Kol. Wasilewski J. odczytał listę zaległości, z której poza poszczególnymi członkami największe są druk. „Znicz", które ciążą na skarbniku lokalnym kol. Żylińskim. Sumy narazie ustalić nie może, gdyż na to potrzeba więcej czasu i sprawdzić przy pomocy zebranych książek członkowskich. Występuje z wnioskiem usunięcia kol. Żylińskiego ze stanowiska delegata i skarbnika lokalnego w druk. „Znicz". Wniosek podtrzymywany przez kol. Markuszewskiego, przyjęto jednogłośnie. Kol. Markuszewski przypomina obietnice kolegów na ostatniem Zebraniu o regularne opłacanie wkładek.

W dyskusji nad zaległościami zabierali głos kol. kol. Pławski, Wasilewski J., Babiarz, Wolski, Wieromiej. Kol. Markuszewski wystąpił z wnioskiem następującym: „Każdy czołnek zalegający ponad 50 zł. winien wystawić weksel; do 50 zł. spłacać po 2 wkładki tygodniowo". Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Sprawozdanie Sekretarjatu i Biura Pośrednictwa Pracy złożone przez kol. Kiwilszy przyjęto bez dyskusji.

Sprawozdanie bibljotekarza kol. Putny przyjęto bez dyskusji.

Kol. Wasilewski J. wystąpił z wnioskiem udzielenia remuneracji: kol. przewodniczącemu — Baumanowi w sumie 150 zł. i bibljotekarzowi w sumie 50 zł., co zostało przyjęte.

Kol. Wieromiej wystąpił z wnioskiem udzielenia remuneracji członkom Komisji Rewizyjnej w sumie po 30 zł. (kol. kol. Wasilewskiemu i Masiukiewiczowi). Przyjęty jednogłośnie.

Kol. Dawdo: złożył wniosek w sprawie kol. Januszewskiego — zecera z Litwy. Przybył on w poszukiwaniu pracy, a nie znalazłszy takowej, udaje się z powrotem. Wnosi o udzielenie zapomogi. Uchwalono wydać z sum lokalnych 75 zł., które się pokryje listą dobrowolnych składek.

Wniosek nagły bezkondycyjnych w sprawie zapomóg doraźnych, domagający się zwiększenia takowych, wywołał dyskusję.

Kol. Babiarz: podnieść zapomogę doraźną do 1.50 zł. dziennie, (10.50 zł. tyg.) dla I grupy i 1 zł. dziennie (7 zł. tyg.) dla II grupy.

W dyskusji zabierali głos: kol. kol. Dworzecki M., Długoborski, Markuszewski, Wolski i inni.

Kol. Bauman: podniesienie zapomóg doraźnych — przekazać Zarządowi. Przyjęto.

Do Zarządu zostali wybrani kol.: Bauman J., Kiwilszo E., Markuszewski Z., Stankiewicz St., Urbanowicz K., Babiarz J., Wołejko G., Paszkiewicz J. i Niholm K.

Jako zastępcy weszli kol.: Dawdo Br., Żukowski B., Piekarski St., Wieromiej M., Jacyna F., Zieleń Wł., Pławski R. i Baranowicz J.

Do Komisji Rewizyjnej: Wasilewski J., Masiukiewicz A., Piórewicz J. i Babicz Z.

Zastępcy kol.: Rakowski W., Rynkiewicz J. i Jakubowski K.

Bibljotekarzem wybrano kol. Putno (jednogłośnie). Zastępca — kol. Pławski. Gospodarzami lokalu: kol. kol. Jacyna, Czajkowski i Urbanowicz Grzegorz.

Do Komisji Kulturalno-Oświatowej: kol. kol. Paszkiewicz, Babiarz, Orzeszko i Uselis B.

Do Komisji Kwalifikacyjnej: kol. kol. Babiarz, Paszkiewicz, Wołejko i Tomaszunas.

Do Komisji Rozjemczej: kol. kol. Wolski, Babiarz i Bauman.

Sąd koleżeński: kol. kol. Dawdo, Urbanowicz i Piekarski St. Zastępcy: kol. kol. Wołochowicz i Ostaniewicz — kand.

Przedstawicielem Oddziału Wilno na IX Zjazd Drukarzy w Krakowie jednogłośnie wybrano kol. Baumana.

Podanie kol. Wolskiego w sprawie anulowania pożyczki zwrotnej rozpatrzono odmownie.

Podanie zecera Saniuka J. o przyjęcie do Związku rozpatrzono odmownie.

Podanie Bożyczki A. — zecera, o przyjęcie do Związku — rozpatrzono odmownie.

Przyjeto do wiadomości pismo kol. Tuczyńskiego W. w sprawie zaległych wkładek.

Kol. Bartoszewicz M. wystąpił z wnioskiem założenia przy Związku Klubu Sportowego Piłki Nożnej. Wniosek przyjęto i przekazano Zarządowi.

Na wniosek kol. Baumana uchwalono wysłać podziękowanie Kierownikowi Chóru Drukarzy p. Mołodeckiemu za długoletnią i bezinteresowną pracę na tem stanowisku. Uchwalono subsydjum miesięczne Chórowi w dotychczasowej wysokości.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.